Cena 12 groszy | Czwartek, dnia 4-go września 1924 r. Nr. 113. | Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Tajemnicze Samobójstwo oficera

W nocy, wśród ulewy — na ławce w Alejach Ujazdowskich, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

WARSZAWA, 1. 9. (od włas. koresp.)

Dziś o godzinie 12-ej m. 45 po północy, starszy posterunkowy 13-go komisarjatu Rybakowski Bronisław, pełniąc służbę na rogu Alei Ujazdowskich i Pięknej zauważył

samotną postać,

siedzącą na jednej z ławek ustawionych wzdłuż Parku Ujazdowskiego.

Wobec ulewnego deszczu, który akurat w tym momencie padał, posterunkowego zaintrygowało kto może siedzieć na ławce.

Podszedłszy bliżej, ze zdumieniem przekonał się, że jest to

oficer,

który oświadczył policjantowi, że odpoczywa.

Posterunkowy zawrócił, ledwo jednak uszedł kilkanaście kroków, wśród szumu ulewy

usłyszał trzask,

który pierwotnie przyjął za trzask łamiącej się gałęzi.

Tknięty jednak przeczuciem zawrócił i poszedł jeszcze raz

w kierunku ławki,

na której siedział oficer.

Przeczucie nie omyliło go. Oficer siedział ale w jakiejś

dziwnej pozycji

przyczem do uszu policjanta dobiegło rzężenie

Policjant nachylił się nad oficerem — z prawej skroni sączyła się

cienka struga krwi,

w ręku, kurczowo zaciśniętej, połyskiwał mały rewolwer.

Posterunkowy natychmiast zawiadomił Pogotowie i komisarjat.

Lekarz, który przybył na miejsce wypadku w parę minut, zastał już tylko

stygnące zwłoki.

Niebawem też na miejsce wypadku przybył kapral III-go plutonu żandarmerji, delegowany do przeprowadzenia śledztwa.

Narazie zdołano ustalić jedynie

nazwisko i ostatni przydział

denata.

Jest to major W. P. Paweł Stefański, lat około 35, z 22 pułku piechoty.

Na piersiach jego widnieją „Virtuti Militari" i Krzyż walecznych z okuciami.

Co skłoniło nieszczęśliwego do targnięcia się

na swoje życie,

ustali prawdopodobnie dalsze dochodzenie.

Przy zwłokach majora P. Stefańskiego znaleziono następujący list:

Nadesłać do majora Baranowskiego — 59 pułk piechoty, Inowrocław.

Kochany Adolfie!

Dostaniesz za mnie grosz i zapłacisz wszystkie długi, weź mój płaszcz — nosiłem Twój — resztę rzeczy sprzedaj.

Zrób tak, aby po mnie nie zostało nic w złej pamięci — wiesz, że honor żołnierski ceniłem i z nim umrę. Może będą jakieś braki, zwróć się do p. W. M., artystki dramatycznej, oddaj Jej moje krzyże, — ona była dla mnie więcej, niż przyjacielem Nie mogłem się z Nią zobaczyć, więc ucałuj p. W. rączki za wszystko dobre.

Jeśli co jeszcze zabraknie, to dołóż i wszystko za mnie ureguluj. Zresztą koledzy z 22 p.p. nie pozwolą, aby pamięć o mnie była zła.

Całuję Cię mój stary i pamiętaj, że honor i Ojczyzna to jest wszystko.

Twój Paweł.

Major wojsk polskich — kawaler „Virtuti Militari" i „Krzyża Walecznych",

kilkakrotnie ranny

w walkach o całość i niepodległość ojczyzny, odebrał sobie życei, bo nie potrafił uporać się

z niedostatkiem materjalnym.

Sterane na polu walki siły odmówiły mu posłuszeństwa, gdy trzeba było walczyć z wrogiem wewnętrznym — ze spekulacją z wyzyskiem, z paskarstwem, z sobkostwem.

Śmierć tego

młodego oficera

to ciężki, bardzo ciężki grzech na sumieniu całego społeczeństwa, Sejmu, rządu. Grzech, który

okupić należy

natychmiast, nie zwlekając, aby przypadkiem nie powtórzył się, aby nie znalazł naśladowców.

Musimy sobie powiedzieć to jasno i wyraźnie, że nie potrafimy dać sobie rady z panoszącem się u nas paskarstwem, nie potrafimy poskromić

wyzysku i gorączki złota

najnędzniejszych szumowin społeczeństwa, natomiast z zimną krwią oddajemy

im na łup

tych, którzy, mając serce wielkie i gorące, znając tylko wroga z bronią w ręku — do walki z życiem nie są wcale przygotowani.

Generał Sikorski, z chwilą gdy objął ponownie tekę ministra wojny — jako jeden

z pierwszych kroków

swej działalności, wszczął starania

o poprawę bytu oficerów.

Organ wojska „Polska Zbrojna" wprawdzie w sposób dyskretny, jednak rzeczowy, niejednokrotnie zwracała uwagę, że gaże oficerskie nie stoją w żadnym stosunku do

zasług, obowiązków,

a przedewszystkiem panującej drożyzny.

Ani podporucznik pobierający

180 złotych,

ani major za

304 złotych

nie jest w stanie utrzymać się na stopie, która go obowiązuje. Jeżeli nie posiada majątku, jeżeli nie chce szukać dróg zarobkowania ubocznego, które niezawsze licuje

z powagą i godnością

munduru, to albo ucieka z wojska, albo staje wobec zagadnienia, dla którego rozwiązanie drzemie na dnie lufy rewolweru.

Dotychczas jeszcze akcja ta

pozostała bez echa.

Czy jednak długo pozostanie?

Czy trzeba jeszcze więcej takich strasznych nocy, jak ta którą przeżyła Warszawa?

Wiadomości sportowe.

WARSZAWA, 3. 9. (PAT)

Dzisiejsze zawody piłki nożnej między czeskim klubem Victoria Žižkow z Pragi a Polonją zakończyły się pięknem zwycięstwem Polonji w stosunku 4 : 0 (3 : 0) Polonja grała b. dobrze a w szczególności jej atak pokazał grę celową. Najlepszym z Polonji był Bułanow II w obronie, najlepszy gracz na boisku. Bramki strzelili dla Polonji Loth II — 3, Tupalski 1.

WARSZAWA, 3. 9. (PAT)

W dniu 7. bm. drużyna piłki nożnej Polonji udaje się na turnee piłkarskie do Konstantynola.

Specjalny Magazyn

konfekcji damskiej, jedwabi, — bławatów i kapeluszy —

Jan Kowalewski

Toruń, Szeroka 33 - Tel. 146

Dziennikarze tureccy w Warszawie.

WARSZAWA, 3. 9. (PAT)

W ciągu dnia dzisiejszego bawiący w Warszawie dziennikarze tureccy Subhi Nuri i Ahmed Szukri zwiedzili miasto oraz złożyli szereg wizyt. Minister Bertoni wydał na cześć gości tureckich śniadanie, na którem obecni byli poseł turecki dr. Talliy bej z członkami poselstwa, przedstawiciele prasy polskiej, sekretarz generalny komitetu organizacyjnego wystawy polskiej w Konstantynopolu oraz grono urzędników M. S. Z. z dyrektorem protokołu dyplomatycznego na czele. Wygłoszono szereg przemówień, które rozpoczął p. min. Bertoni, wznosząc toast na cześć posła oraz przedstawicieli prasy tureckiej.

WARSZAWA, 3. 9. (PAT)

Dziennikarze tureccy odjechali dziś wieczorem do, Katowic, żegnani na dworcu przez przedstawicieli M. S. Z., przez przedstawicieli tureckich oraz warszawskich mahometan.

Nowy napad — po złożeniu przyrzeczenia

WARSZAWA, 3. 9. A. W.

Dnia 3-go września banda dywersyjna w liczbie 40-tu ludzi uzbrojonych w karabiny, przekroczyła granicę polską pod Mogilanami pow. ostrowski i napadła na dwór P. Mogilańskiej w Trawnikach. Policja i kompanja graniczna, odcięły od granicy zamyk. odwrót i otoczyły ją. W przekroczeniu przez granicę polską, pomagała im druga banda sowiecka urządzając napad symulacyjny na innej stronie województwa.

Może będzie chleb tańszy.

WARSZAWA, 9. (PAT)

Dnia 3 b.m. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, na którem wśród innych spraw bieżących rozpatrywano zagadnienia przywozu i wywozu zboża i mąki. — W rezultacie tych obrad komitet ekonomiczny Rady Ministrów postanowił ustalić zgodnie z treścią ustawy o uregulowaniu stosunków celnych cło wywozowe od żyta na 25 zł. od tony oraz zawiesić pobieranie cła przewozowego od mąki, przywożonej z zagranicy. Wreszcie wobec uchwalenia przez ciała prawodawcze wspomnianej ustawy system reglamentacji i wywozu zostanie zwinięty i pozwolenia na wywóz żyta nie będą wydawane wogóle.

Próbne głosowanie na Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

BERLIN, 2. 9. (PAT)

Tel. Comp. donosi z Nowego Jorku:

Próbne głosowanie na prezydenta Stanów Zjednoczonych dało następujące wyniki: Największą liczbę głosów otrzymał prezydent Coolidge, następnie Lafollette. Natomiast na Dawesa padło bardzo mało głosów.

Chce się wygadać.

GENEWA, 3. 9. (PAT)

MacDonald odbył krótką naradę z Herriotem. Herriot zwrócił się do MacDonalda z prośbą o odbycie dłuższej narady, jednakże MacDonald oświadczył, że woli dłuższą rozmowę odbyć pojutrzejszem rannem wystąpieniu swojem na zgromadzeniu Ligi Narodów. Herriot przemawiać będzie w piątek rano.

„Dwór Artusa"

poleca swą wyborową kuchnie pod nowem kierownictwem jakoteż wszelkiego rodzaju wina, likiery, wódki

Wielki wybór zakąsek

Codziennie podczas obiadu i kolacji przygrywa wyborowa orkiestra

Z poważaniem

Raczkowski

Do okoła zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA, 3. 9. (PAT)

Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie zgromadzenia Ligi, odbywające się pod przewodnictwem Motty było poświęcone dyskusji nad sprawozdaniem o działalności Rady Ligi i sekretarjatu Ligi w ciągu bież. roku. Przewodniczący Motta wita przybycie Herriota i MacDonalda do Genewy, dziękuje obu premjerom za głębokie zainteresowanie, jakie okazują oni wobec międzynarodowej organizacji pokojowej t.j. Ligi Narodów. Podobnie życzliwe słowa wystosował następnie Motta pod adresem premjera belgijskiego Theunisa jeszcze nieobecnego na posiedzeniu.

GENEWA, 3. 9. (PAT)

W czasie dyskusji nad sprawozdaniem Ligi Narodów ogólne zainteresowanie wzbudziło przemówienie delegata wielkobrytyjskiego Gilberta Murray'a, który poruszył sprawę traktatu o ochronie mniejszości narodowej. Zasada ochrony mniejszości narodowej jest słuszna — mówił Murray — jednakże jej zastosowanie jest ogromnie trudne. Wszystkie narody, które po wojnie odzyskały swą wolność, znalazły się w sytuacji niezmiernie trudnej. W państwach tych znajdują się ośrodki innych narodowości, częstokroć nastrojone wrogo, które stanowią mniejszości. Zadaniem Ligi Narodów winno być usunięcie możliwych sporów i zatargów. Ochrona mniejszości — zakończył Murray — powinna być uważana za wyraz sprawiedliwości i prawa, a nie jako uciążliwe brzemię.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 3. IX. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie 23,27½, 23,22½, 23,34, 23,11,
„ szwajcarskie — —
Funty ang. 23,32½, 23,20, 23,31, 23,09
Korony austr. — — —
„ czeskie — —
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka 0,74, 0,76,
Pożyczka dolar. 2,80, 2,85,
Bony złote 0,86, 0,87,
Pożyczka złota 6,50, 6,60, 6,50,
Tendencja bez zmiany.

Dewizy.

Belgja 26,35, 26,10, 26,23, 25,97*
Berlin — — —
Holandja 200,75, 201,75, 199,75,
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 23,30 23,27, 23,39 23,16,
N. Jork 5,18½, 5,21, 5,16 *
Paryż 28,10, 28,24, 27,96,
Praga 15,57, 15,64, 15,50*
Szwajcarja 97,70, 98,18, 97,22,
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28 *
Włochy 23 05, 23,16, 22,94*

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno.

Akcje.

Dyskontowy 6,50, 6,65,
Handlowy 8,15, 8,20,
Dla Handlu i Przemysłu 1,95, 2,10,
Kredytowy 0,52,
Grodzisk 0,55,
Strem 15,00,
Kijewski 0,32.
Puls 1,37, 1,40,
Spiess 0,—,
Wildt 0,25,
Zgierz 3,40, 3,30, 3,40,
Elektryczność 1,75, 1,65,
P. T. E. 0,—,
Węgiel 7,40. 7,60, 7,50, 1, 7,65, 7.50 7,55, 2, 7,90, 7,70, 7,80, 3, 8,00, 7,70, 7,80, 4,
Nobel 2,27, 2,35,
Polski Przemysł Naftowy 0,—,
Cegielski 0,93, 0,95,
Lilpop 1,00, 0,97, 0,99,
Modrzejów 7,50, 7,90, 7,80. 1, 7,70, 8,10, 8,00,
Fitzner 7,75, 2, 8,00, 8,25, 4, 5,
Norblin 0,82, 0,85,
Ortwein 0,25,
Konopie 0,—,
Zawiercie 39,—, 45,25, 45,00,
Zyrardów 57,50, 56,50, II. 25,00, 27,75,
Borkowski 1,65,
Jabłkowscy 0,23,
Syndykat 2,25,
Tehate 3,10,

Zw. Sp. Zarobk. 8,15, 8,50, 8,40,
Związku Ziemian 0,—,
Przem Lwów 0,58,
Handlowy Poznań 2,80
Zachodni 2,40,
Siła i Światło 0,62,
Chodorów 7,75, 7,70,
Czersk 0,99,
Częstocice 3.30, 3,25,
Gosławice 2,60, 2,55,
Michałów 0,80,
Cukier 5,05,
Firley 0,—,
Łazy 0, ,
Ostrowieckie 10,75, 10,50, 10,65,
Parowozy 0,55, 0,52, 0,53,
Pocisk 2,35, 2,50,
Rohn 0,—,
Rudzki 2,00, 2,10, 2,00,
Starachowice 3,92, 3,82, 3,90,
Ursus 3,80, 3,45, 3,60,
Zieleniewski 15,00, 14,50,
Chmielów 0,86, 0,80,
Zegluga 0,23, 0,24,
Haberbuch 6,50, 6,60,
Majewski 13,00,
Mirków 3,00,
Spirytus 2,45, 2,50,
Pustelnik 1.40

Tendencja niejednolita naogół zniżkowa.

Poznań, 3. IX. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 3,00, 3,40,
Przemysłowców 4,75,
Polski Handlowy 3,00,
Browar Krotoszyński 3,60, 3,50,
Cegielski 0,95,
Garbarnia Sawicki 0,—,
Hartwig Kantorowicz 0,—,
Zw. Sp. Zarob. 8,75,
Zjedn. Browary Grodziskie 2,40,
Hurtownia Spoż. 0,30, 0,25,

Herzfeld Victorius 7,25,
Sarmatia 7,00,
Dr. Roman May 35,00,
Pneumatyk 0.20,
Młyn Ziemański 2,00,
Poznańska Sp. Drzewna 1,40,
Tartak we Wrześni 0,—
Unja 0,—,
Wytwórnia Chemiczna 0,45, 0,50,

Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 3. IX. 1924 r.

Warszawa 106,48, 107,02
Złoty 107,40, 108,02,
N. Jork 5,5623, 5,5902,
Londyn 25,04
Berlin 132,543, 133,207,

Paryż 30,55, 30,70,
Praga — —
Szwajcarja 105,00, 105,50,
Rent Marka 133,166, 133,834,
Holandja 215,20, 216,30,

Ziemiopłody.

Poznań, 3 9. 24 r.

Zyto 15,75 16,75,
Pszenica 22.25, 24,25
Owies 14.95, 15,95
Mąka żytnia 65% 28,00
Mąka żytnia 70% 24,00, 25,00
Mąka pszenna 65% 39,00 41.50,
Ospa żytnia 11.25

Rzepak zimowy 28,—, 30,—,
Jęczmień br. 18,—, 22,—,
Jęczmień zw. 17,25,
Słoma luźna 1,50, 1,80,
Słoma prasowana 2,80, 3,20,
Siano luźne 4,50, 5,50,
Siano prasowane 7,30, 8,30.

Tendencja spokojna obroty małe.

Żywot wzorowego żołnierza polskiego

Wspomnienie o ś. p. majorze Stefańskim

W dniu dzisiejszym, o godz. 10 rano, towarzysze broni i przyjaciele odprowadzą na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki tragicznie zmarłego ś. p. majora Pawła Stefańskiego.

Armja Polska straciła w nim jednego z najlepszych i najdzielniejszych oficerów, a społeczeństwo — jednostkę niepospolitą, o charakterze nieskazitelnym.

Oto w kilku słowach nieprzeciętna zgoła historja tego z krwi i kości żołnierza, który Ojczyznę i honor uważał ponad wszystko.

Urodzony w Kamieńcu Podolskim w 1889 r. ś. p. Paweł Stefański po ukończeniu szkół średnich, poświęcił się karjerze wojskowej. Jako młody zawodowy oficer armji rosyjskiej, tuła się po garnizonach olbrzyma moskiewskiego.

Wybucha wojna światowa. Stefański na czele batalionu piechoty syberyjskiej po raz pierwszy w życiu staje na ziemi rdzennie polskiej. Wywołuje to w nim walkę wewnętrzną. Zmaga się w nim oficer rosyjski i polak. Sprawie polskiej chce służyć, a tu mundur najeźdźcy krępuje wszelkie szlachetne porywy. Ciężka rana, otrzymana w ataku pod Łodzią i późniejsza niewola niemiecka rozstrzyga o dalszym losie ś. p. majora Stefańskiego.

Postanowił zerwać z nienawistną już teraz przeszłością. Dwukrotnie usiłuje zbiedz z niewoli.

Wreszcie ucieczka się powiodła. Staje w Warszawie, wstępuje do P. O. W., a następnie wyrusza wraz z batalionem warszawskim na front, do Legjonów. Pierwsza Brygada przyjmuje byłego dowódcę batalionu rosyjskiego. Jest szeregowcem w 5 pułku piechoty. Awans na kaprala napawa go dumą. Wciąż się chwali, że on, zawodowy oficer rosyjski, zaszczycony został polską odznaką podoficerską.

Kilkakrotnie ranny, już jako oficer legjonowy, dzieli następnie los towarzyszy broni, którym sumienie nie pozwoliło przysięgać Wilhelmowi. Zostaje internowany w Benjaminowie.

Po wypędzeniu niemców ś. p. Stefański wstępuje ponownie do szeregów Wojska Polskiego i bierze udział w kampanji antybolszewickiej. I znów jest ranny.

Po ukończeniu wojny zostaje w wojsku. Lubiany przez kolegów i podwładnych za piękny typ żołnierza, którego był uosobieniem, kilka dni temu wystrzałem rewolwerowym przeciął pasmo swych dni.

Odszedł, lecz pamięć o nim w oddziałach, w których służył, po zostanie na zawsze.

Polscy oficerowie nie mogą jechać przez Niemcy

Onegdaj wyjechało z Warszawy 26 oficerów wojsk polskich, udających się do Francji, celem zwiedzenia kraju i zapoznania się na miejscu z urządzeniami wojskowemi.

Wbrew przewidywaniom, wycieczka ograniczyła się do niewielkiej liczby uczestników, co niewątpliwie jest wynikiem ciężkich warunków materjalnych naszych oficerów, gdyż mimo jaknajdalej idących ulg i udogodnień, wycieczka taka wiąże się z poważniejszemi wydatkami.

Marszrutę obrano przez Austrję i Szwajcarję, aby uniknąć ewentualnych szykan ze strony motłochu niemieckiego. Stało się to wskutek decyzji szefa sztabu, generała Stanisława Hallera.

Kiedy ubezpieczeni z przed wojny doczekają się wypłaty?

Cierpliwości—powtarzają urzędnicy od kilku lat

WARSZAWA 3. IX.

Czytelniczka „Kurjera" Czerwonego porusza następującą sprawę:

Mąż mój od roku 1904 był ubezpieczony w towarzystwie „Rosja", płacąc do ostatniej chwili akuratnie premje. Umarł w roku 1920-ym. Jako wdowa, nieposiadająca żadnych funduszów, robiłam starania tu w Warszawie w oddziale likwidującym sprawy towarzystwa „Rosja". Powtarzano mi przez czas długi, że wiodą się pertraktacje z rządem rosyjskim co do wypłaty, nareszcie na wiosnę dowiedziałam się, że rząd polski

zasekwestrował

nieruchomości towarzystwa „Rosja" w ilości trzech gmachów i spłatę wziął na siebie. Przed miesiącem skierowano mię po bliższe informacje na Nowy Świat do kontroli towarzystw asekuracyjnych. W kontroli powiedziano mi, że rząd polski ma zlikwidować tę sprawę, sprzedając nieruchomości i od siebie spłacać poszkodowanych. Czy to jest sprawiedliwie że rząd pobierające dochody z tych nieruchomości

nie wypłaca

choćby należnych procentów i tak długo odwleka spłatę należnych sum?

Pozostaję z szacunkiem W. P.

Opłaty wywozowe na zboże będą przywrócone

Czy nie jest to jednak tylko półśrodek? Czy nie należałoby do przyszłych zbiorów całkiem zamknąć granicy?

Wczoraj w min. skarbu odbyła się narada z udziałem przedstawicieli sfer rolniczych i przemysłowych, na której zastanawiano się nad polityką w dziedzinie wwozu i wywozu produktów rolnych.

Zagajając obrady, premjer, p. Wł. Grabski, zaznaczył, że sierpień stał się miesiącem silnego wzrostu drożyzny, spowodowanego znaczną

zwyżka cen produktów rolniczych,

które zrównały się z cenami produktów rolnych z zagranicą. Te wysokie ceny ziemiopłodów u nas są następstwem nieurodzaju w pewnych okolicach kraju oraz

skutkiem zwiększonego wywozu zagranicę.

Zachodzi obawa, aby wskutek wywozu zboża zagranicę nie

zabrakło go w kraju

i aby nie zaszła

potrzeba importu zboża na wiosnę,

gdyż nagół mamy zbiory niższe, niż w roku zeszłym (pszenicy spodziewamy się w r. b. 86 proc. tego, co dał rok zeszły, żyta zaś tylko 76 proc. urodzaju zeszłorocznego).

Starać się należy, aby zboża starczyło na spożycie wewnętrzne i aby cena chleba nie wykazywała nadmiernej zwyżki. W tym stanie rzeczy wyłania się pytanie,

czy wywóz zboża leży w interesie kraju,

a to tembardziej, że ceny zboża na rynku krajowym, które znaczne wzrosły w ciągu ostatniego miesiąca i które są dla rolników rekompensatą za wysokie ceny wyrobów przemysłowych, mogą być utrzymane i bez wywozu.

Następnie nacz. wydz. ekonomiki rolnej w min. rolnictwa, p. Królikowski, przedstawił obfity materjał statystyczny, charakteryzujący stan spodziewanego urodzaju zbóż chlebowych w Polsce. Z danych tych wynika, że niedobór żyta w r. b. w stosunku do r. z. wyniesie około 30 proc. Z tego powodu min. rolnictwa projektuje wprowadzenie ulgowego przewozu zboża wewnątrz kraju, zniesienie ulgowych kolejowych taryf eksportowych na zboże, zniesienie cła na mąkę importowaną, akcję kredytową dla zakupu zboża wewnątrz kraju przez urzędy oraz utrzymanie cel wywozowych od eksportowanego zboża.

W imieniu Związku polskich organizacyj rolniczych zabrał głos p. Zygmunt Pluciński, który oświadczył się za uwolnieniem eksportu zboża, zaś utrzymaniem opłaty wywozowej. Na zniesienie cła od mąki importowanej sfery rolnicze się zgadzają; proszą natomiast rząd, by zastosował środki celem uniemożliwienia za pośrednictwem Głównego urzędu żywnościowego znaczniejszych wahań cen na artykuły produkcji rolnej, oraz by wzmocnił ochronę celną granic, celem uniemożliwienia

nielegalnego eksportu zboża:

wreszcie prosza rolnicy o ulgi podatkowe dla okolic dotkniętych nieurodzajem.

Następnie przemawiali posłowie: Poniatowski, Stanisziskis i Gościcki, wyrażając postulaty sfer rolniczych w zakresie rozwoju produkcji oraz popierania przez rząd rolnictwa, — w szczególności wyrażano nadzieję, iż rząd nie będzie dążył do obniżenia dzisiejszych cen zboża i ograniczy się do przeciwdziałania dalszej zwyżce cen.

Zamykając posiedzenie, prezes Rady ministrów stwierdził, że głębszych rozbieżności pomiędzy rządem i rolnikami niema i że rząd starać się będzie o to, aby drogą odpowiednich

opłat wywozowych

osłabić eksport żyta, celem zabezpieczenia krajowi ilości niezbędnych do wyżywienia.

Właściciele „Żyrardowów"

nie dajcie się nabrać oszustom giełdowym

WARSZAWA 3. IX.

Zwracaliśmy swego czasu kilkakrotnie uwagę na uprawianą specjalnie na giełdzie warszawskiej spekulację, polegającą na oznaczeniu

rozmaitej ceny . . . .

za te same akcje zależnie od czasu emisji i wysokości odcinków po 5, 10, 20 i 100 sztuk danej akcji.

Świeżo zwraca uwagę spekulacja akcjami Żyrardowa.

Na giełdzie czyni się obecnie różnicę między akcjami Żyrardowskiemi

starej emisji i nowej.

Tranzakcje temi ostatniemi walcują się około 20-u złotych za akcję.

Tymczasem akcje Żyrardowa starej emisji notowane są około 60-u złotych. Przyczyną tej ogromnej różnicy jest spekulacja na

naiwność

posiadaczy akcyj starych emisyj, których się łudzi tem, iż dostaną z repartycji nowej emisji dodatkowe akcje.

Należy ostrzec wszystkich posiadaczy akcyj Żyrardowskich, że wedle obowiązującej ustawy wszystkie

nierozebrane akcje

z nowej emisji, przypadające na akcje, będące w Rosji, przypadają rządowi, który je w ciągu 5-u lat rezerwuje dla posiadaczy akcyj, będących w Rosji.

Niema więc żadnej istotnej przyczyny, uzasadniającej różnicę w cenie między akcjami starej i nowej emisji. Co wyżej tylko istnieć może kilko-procentowa

nieznaczna różnica,

wynikająca stąd, iż akcje nowej emisji nie są jeszcze dopuszczone do giełdy.

Doradca.

Zwycięstwo Coolidgea w próbnem głosowaniu

„Telegraphon Company", donosi z Nowego Yorku: Próba głosowania na prezydenta Stanów Zjednoczonych dała następujące wyniki: największą liczbę głosów otrzymał prezydent Coolidge, dalej Lafolette, natomiast na Davesa padło bardzo mało głosów.

Choroba obywatela Jura

Echa zamachu „przy latarniach"

WARSZAWA 3. IX.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich czasach zaniemógł ciężko p. Jan Gorzechowski, jeden z najgłośniejszych i najpopularniejszych bohaterów polskich w okresie rewolucji rosyjskiej, że przypomnimy tylko rozgłośne wykradzenie więźniów z Pawiaka, w którem to przedsięwzięciu p. Gorzechowski (Jur) odegrał rolę słynnego barona Budberga.

Ostatnio p. G. piastował stanowisko komendanta żandarmerji w okręgu lidzkim.

Chrakterystyczne są przyczyny, jakie spowodowały chorobę p. G. Jest ona następstwem wypadku, jaki miał miejsce podczas

historycznego zamachu w r. 1919.

zorganizowanego przez grupę prawicową, celem obalenia ówczesnego rządu.

Podczas tego zamachu t. zw. "przy latarniach" w pobliżu Belwederu wynikło starcie między p. G. a zamachowcami, przyczem powalono go na ziemię, a 8 osób deptało po jego ciele.

Ze wszystkich ran „Jur" zdołał się szczęśliwie uleczyć i dopiero teraz okazały się groźne następstwa i odnowiła się źle zaleczona rana kręgosłupa, — wskutek czego wywiązała się gruźlica jednego z kręgów.

Chorego umieszczono w szpitalu Ujazdowskim, a kuracja potrwa kilka miesięcy.

Słomiany zegar

Funkcjonuje od pięciu lat bez uchybień

Na monachijskiej wystawie

przemysłu artystycznego

znajduje się duży zegar ścienny wysokości 170 ctm., zrobiony ze słomy.

Zarówno mechanizm, jak i szafka, przedstawiająca

gotycka katedre

zrobione są

tylko ze słomy

i nie ma w nich ani jednej części metalowej lub drewnianej.

Zegar ten skonstruował

majster szewski

z małego miasteczka Uckermarkt, a mechanizm funkcjonuje doskonale od pięciu lat, bez najmniejszych zmyłek lub poprawek.

Słomiany zegar wystawiony jest na sprzedaż, albowiem konstruktor jego zdecydowany jest na większą skalę zająć się wyrobem

słomianych zegarów

i na puszczenie w bieg swego przedsiębiorstwa potrzebuje pieniędzy.

Goście tureccy w Warszawie

Bawią w Warszawie dziennikarze tureccy pp. Achmed Chukri, redaktor dziennika „Watan" (Ojczyzna) i Soumhi Nouri, redaktor gazety „Ileri" (Naprzód). Panowie ci przybyli do Polski, celem zapoznania się z tutejszym stanem naszego przemysłu, handlu i finansów, oraz ze stanem spraw społeczno - kulturalnych. Po zwiedzeniu Warszawy w dniu jutrzejszym goście tureccy udają się na G. Śląsk, do Krakowa, a w drodze powrotnej zwiedzą Targi Wschodnie we Lwowie.

Czrezwyczajka w Westfalji

Pisma donoszą z Bochum, że w miejscowości Bertha wykryto kompletną czrezwyczajkę komunistyczną, złożoną z 33-u osób. Czrezwyczajka ta miała na celu dokonywanie zamachów na urzędników policyjnych.

Skonfiskowano ponadto 30 kilo dynamitu.

GAMASTON

Ze wspomnień akuszerki

IX.

Knieja detektywów

A do kaplicy może iść?

— Dziś jeszcze nie, lepiej niech spędzi cały dzień w łóżku.

Wyszedł i wkrótce nastąpiła zbiórka i wyjazd na polowanie, które miało się odbyć w drugiej kniei.

Po zajęciu stanowisk oczekiwano dość długo, zanim usłyszano granie psów. Zaczęły padać strzały. Nagle Radwański podniósł się, zatoczył się jak pijany, dał lekki okrzyk i runął na śnieg.

Stojący obok strzelec pobiegł — zobaczył leżącego doktora i strugę krwi, zatrąbił na trwogę; zaczęli się zbiegać myśliwi i strzelcy — wielkie przerażenie zapanowało. Kozik natychmiast zarządził i zrobiono nosze i przeniesiono rannego do pobliskiego domu leśniczego. Kłosewski przerażony siadł w sanki i galopem podążył do pałacu.

Rannego rozebrano, księżna Myszka z córką leśnego i Kozikiem jeły opatrywać Radwańskiego, krew obficie płynęła z prawego boku......

W pierwszej chwili Radwańskiego siedział jego asystent i zastępca, doktór Bader, przeglądający listę pacjentów, których miał odwiedzać podczas nieobecności Radwańskiego — wtem zadzwonił telefon:

— Czy to gabinet doktora Radwańskiego?

— Tak jest.

— A, to pan Stanisław, dzień dobry mówi Kłosowski z pałacu w Stakrociach; przyjeżdżaj pan natychmiast, Janek fatalnie postrzelony na polowaniu—czy pan wie, gdzie jechać?

— Wiem, jadę natymiast samochodem.

Bader zebrał narzędzia, środki opatrunkowe zapakował do specjalnej walizki i zabierał się do wyjścia, ale, pomyślawszy sekundę, zastukał do sąsiedniego pokoju i na „proszę" wszedł.

Zastał matkę doktora, rozmawiającą z Wandą. Przywitał się i zakłopotany mówił:

— W tej chwili jadę do Stakroci, niech pani nie wylęknie się, pan doktór został lekko postrzelony na polowaniu.

Wielki Boże! — zawołała Radwańska i wybuchnęła płaczem.

Wanda zerwała się z miejsca i wystraszona wołała:

— Co się stało? Skąd pan wie?

Prokurator w tej chwili telefonował, ale rana lekka — wszakże jednak nakazało mi zawiadomić o tem. Żegnam

— Proszę poczekać — prosiła Wanda — jadę z panem. Matecz ka — zwróciła się do Radwańskiej — będzie łaskawa dać znać mamusi.

Radwańska rzekła:

— I ja również jadę. Wikciu, wołała, daj futro i szale.

Bader poszedł na stację samochodową, tam znalazł szofera, znającego drogę do Stokroci, wsiadł po Radwańską i Wandę Wikcia pomogła im je kocami — i wyruszono.

W trzy kwadranse potem zajechali przed pałac w Stakrociach, Kłosowski stał przed wejściem i mówił prędko:

— Najprzód muszę panie uspokoić, niema największego niebezpieczeństwa, jestem bardzo winien, że narobiłem tyle trwogi, ale wystraszony zupełnie straciłem przytomność i telefonowałem.

Księżna i Leonia spotkały pa nie, a te zbyły je krótkimi powitaniami i podążyły do pokoju, gdzie leżał Janek. Matka rzuciła się z płaczem, wołając:

— Jonku, dziecko moje!

Wanda uklękła przy łóżku i ujęła rękę narzeczonego, a on wzruszony mówił:

— Uspokójcie się, nic się nie stało, kolega Bader należycie zmieni opatrunek, to ten warjat Feliks nawarzył piwa...

— Trzeba skorzystać z resztek światła dziennego — mówił Bader — panie zechcą wyjść a ja po pół godzinki wszystko będzie urządzone.

Panie wyszły na korytarz, Leonia z Myszką oczekiwały na nie i zabrały do salonów. Tymczasem Bader wziął się do dzieła, przy pomocy Kłosawskiego i Wąciołka, wyjął dwie laftki z udo, które nie głęboko utknęły dzięki półkożuszkowi; wyczyścił opatrzył ranę i zabandorzował.

Radwańskiego ułożono możliwie wygodnie, był on nieco osłabiony skutkiem obfitego upływu krwi, ale humor go nie opuścił.

Feliks poszedł zawiadomić panie o doskonałych rezultatach — a gdy przyszły do rannego, zastały go uśmiechniętego.

Bader zadecydował, że doktór może zostać do jutra i zasnąć. Wanda chciała przy nim zostać, ale Bader z prokuratorem wytłumaczyli jej i poszła z resztą towarzystwa na obiad, przy rannym został tylko Bader.

Dostału zasiedli jeno domowi, Wąciołek i Radwańska, Wanda i Kłosowski, ponieważ zaraz po wypadku zakończono polowanie i goście się rozjechali.

Wkrótce do obiadu zasiadł i Bader, który nadszedł, komunikując, że Radwański smacznie śpi Po czem czuł się bardzo dobrze i za kilka dni będzie mógł wracać do Warszawy — matka i narzeczona zaprzaszane przez Leonję i hr. Stanisława zostały. Dowtór miał nadzieję, że najdalej za dwa dni będzie wstanie wracać do domu.

W pokoju, w którym leżał Radwański, siedziała matka, narzeczona, prokurator i Wąciołek, który opowiadał szczegóły postrzału, jako najbliżej Radwańskiego stojący, ale nie można było zrozumieć. kto go postrzelił.

PSYCHOLOG ANGIELSKI

O SCHADZCE MIŁOSNEJ

Kiedy i gdzie należy spotykać się z ukochaną

Dlaczego do wyznania miłości

potrzeba ciszy i odludzia

Uczony angielski psycholog

Max Bloomer

zastanawia się w swej książce, świeżo ogłoszonej drukiem p. t. „Zagadnienia psychologiczne" nad sztuką urządzania schadzek.

Uczony psycholog uważa, iż schadzka należy do

integralnej części miłości,

i że podczas tych przypadkowych, czy umówionych spotkań

staje się cud miłości.

więc zarówno mężczyzna, jak i kobieta dbać o to winni, aby ich spotkania podczas których dojrzewają ich dusze do wspólnego życia — były naprawdę miłe i utęsknione.

Lecz stać się to może wtedy, gdy dzieją się w odpowiedniej porze i na odpowiedniem miejscu.

Młodzi ludzie uprzytomnić sobie powinni, iż pierwsze ich schadzki, zanim wyznają sobie miłość, nie są wcale wytchnieniem, ale zużywają wiele obopólnej energji; dlatego najodpowiedniejszą porą do spotkań winny być godziny absolutnie wolne od

zawodowego zajęcia.

Niepodobna wyznaczać lekarzowi schadzki w godzinach poprzedzających odwiedziny u chorego, taksamo adwokat lub profesor wolny być winien od

miłosnych wstrząśnień

przed odbyciem wykładu, lub wygłoszeniem mowy obrończej. Duch jego wibrować będzie w sali wykładowej lub sądowej, a nie odda się zupełnie

ukochanej kobiecie.

Dbać również trzeba o odpowiednie miejsce schadzki i studjować charakter i wzajemne skłonności. Nie należy prosić muzyka lub muzykalnie wykształconą osobę na schadzkę

do lokalu z muzyką...

Zamiast śledzić harmonję słów swej ukochanej osoby będzie się gniewał na falsety skrzypiec, lub trąby... Wtedy przedmiot jego miłości może mu się wydać mniej wdzięcznym i trudno mu się będzie zdobyć na

skupienie miłosne.

Neurastenikowi nie można wyznaczać schadzek w godzinach przedpołudniowych, albowiem w tej porze jest zwykle

„źle usposobionym".

również unikać trzeba

ruchliwych ulic i promenad.

Kobieta nieodznaczająca się zbytnią urodą powinna wiedzieć, że na takich miejscach spotkać można kobiety znacznie od niej piękniejsze, więc porównanie takie może wypaść

na jej niekorzyść.

Dla ludzi oddanych pracy zawodowej najlepszem miejscem schadzek

są piękne ogrody.

Należy też pamiętać o wygodach. Jeśli słońce pali, nie będziesz wyznaczał swej ukochanej

ulicy bez cienia

na miejsce spotkania, o to samo dbać winna i kobieta, albowiem i w miłości wygoda i przyzwyczajenia odgrywają ważną rolę.

Koniecznym warunkiem miłej schadzki jest

ławeczka

— skoro zabolą nogi z powodu długiego chodzenia, zarówno on, jak i ona myślą więcej o niewygodnych butach, jak o kochaniu.

Przedewszystkiem zaś unikać należy

znajomych i przyjaciół.

Zanim bowiem padnie z ust zakochanych pierwsze

wyznanie miłości...

zaręczą ich, ożenią, urodzą im dziecko i rozwiodą.

Największym wrogiem rodzącej się miłości jest

dobry przyjaciel lub przyjaciółka.

Miłość jest bowiem roślinką, która przyjmuje się w ciszy i samotności...

To „Laluś" zrobił!

Okradzenie mieszkania na 1-em piętrze przy pomocy słonia

Dzielny wywiadowca 14-go komisarjatu domyślił się prawdy po śladach na balkonie

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

P. Stanisław Pietrusiński, przedsiębiorca przewozowy, zamieszkały na Pradze przy ulicy Wileńskiej 41, położył się spać w sypialni pięknie

zaopatrzonej w bieliznę

i pościel, a obudził się w zupełnie zmienionym pokoju.

Komoda, szafa, bieliźniarka były otwarte i... puste. Dokoła trudny do opisania nieład,

wszystko poprzewracane.

zmięte, pomieszane.

Powierzchowne oględziny wskazywały, że w sypialni gospodarowali złodzieje i to fachowcy nie byle jacy. P. Pietrusiński czuł się po przebudzeniu bardzo nieswój. Być może, że rabusie

zastosowali narkotyk.

Prócz pościeli i bielizny, brakowało w szafach kilku garniturów i palt oraz pięknego futra karakułowego.

Poszkodowany zawiadomił 14-ty komisarjat. Na miejscu wypadku zjawił się wytrawny wywiadowca p. Antoni Fedko. Po obejrzeniu pokoju, przyszedł do wniosku, że „robotę" wykonał

mistrz nielada,

co potwierdzały wszystkie szczegóły.

Z uchylonych drzwi balkonu i śladów na parapecie, p. Fedko wysnuł przypuszczenie, iż złodziej dostał się do mieszkania

przy pomocy „słonia".

t. j. piramidy, utworzonej z kilku gimnastyków, stojących jeden drugiemu na ramionach.

Po długich rozmyślaniach wywiadowca przypomniał sobie, że przed dwoma tygodniami został wypuszczony z więzienia słynny „słoniarz", Sylwester Segało, znany w kołach złodziejskich

pod przezwiskiem „Laluś".

specjalista od okradania mieszkań przez balkon. Porozumiawszy się z kierownikiem komisarjatu, p. Fedko wszczął poszukiwania, ale „Laluś", przeczuwając widocznie

niebezpieczeństwo.

przepadł, jak kamień w wodę.

Wobec tego funkcjonarjusze policji złożyli wizytę w mieszkaniu siostry „słoniarza", Jadwigi Segałówny, zamieszkałej przy ulicy św. Wincentego nr. 11.

Przeczucia okazały się trafne. Złodzieja nie zastano, natomiast znaleziono

prawie wszystkie rzeczy

skradzione w mieszkaniu p. Pietrusińskiego. Pozatem wśród mebli Segałówny, zauważono dwa krzesła, pochodzące z gimnazjum państwowego na Pradze.

Gosposię osadzono w areszcie.

A kiedy Janek przejrzał i poznał krzywdę swej matki

upomniał się o nią u ojca

Skarcony za zbytnią śmiałość i odegnany z przed ojcowskiego oblicza,

rzucił się w objęcia śmierci

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

— Tatuś nas porzucił?! — mamusiu — tatuś nas porzucił?

Milczała.

Cóż mogła im odpowiedzieć?

Prawdy wyznać nie mogła — do kłamstwa nie była zdolną.

Najstarszy syn, Tadeusz, był słuchaczem uniwersytetu. Ten już rozumiał i wiedział, i pytań nie zadawał.

Ale pozostali synowie: Janek, Zbigniew i Staś byli jeszcze dziećmi. Dla nich odejście ojca było

tragiczną zagadką.

— Ojciec powróci... — wyszeptała zbladłemi wargi — tylko musicie być bardzo grzeczni i uczyć się dobrze.

— Będziemy, mamusiu — odpowiedzieli chórem, a w ich przyrzeczeniu brzmiała nuta uroczystego ślubowania.

Malcy pragnęli powrotu ojca.

Niczego bardziej nie życzyła sobie ich matka. Wątpiła jednak, by to mogło kiedykolwiek nastąpić.

Odszedł do tamtej.

Powiedział, że ją kocha.

Cha! cha, cha! On — i miłość! Skończy się to niebawem, bo — *kto raz przysiąg nie dotrzymał,* złamie je jeszcze stokrotnie.

Płynęły dni.

Po miesiącu przybył wysłannik: Janka i Zbigniewa ojciec będzie utrzymywał.

Odmówić nie mogła, nie miała prawa.

Ją samą i najmłodszego Stasia miał na utrzymaniu Tadzio. Z lekcyj, z bezsennych nocy,

z krwawego potu

pokrywał ich potrzeby.

Janek i Zbigniew

stołowali się u ojca.

„Druga mamusia" zjednywała ich łakociami. Wstawiała się za nimi w potrzebie i bez potrzeby. Ale serc zdobyć nie mogła. Przeciwnie: z dniem każdym

wzrastała przepaść

między nimi. Chłopcy z czasem zrozumieli, kto jest powodem

ich rodzinnego nieszczęścia.

Na tle tych przejrzystych domysłów przyszło onegdaj do sprzeczki między ojcem i Jankiem.

— Nie nawijaj mi się na oczy! — brzmiały ostatnie ojcowskie słowa.

Nazajutrz bez śniadania wyszedł do zwykłych zajęć w fabryce Widyga, gdzie był praktykantem. O 6-ej powrócił do domu i odrazu zasiadł

do odrabiania lekcyj

swoich kursów wieczornych.

Zaniepokojona matka podeszła ku swemu ulubieńcowi.

— Jasiu, tyś dziś nic nie jadł. Co ci jest kochanie.

Janek nie odpowiedział. Jeno po jego pacholęcych jagodach spłynęły

duże, rzęsiste łzy.

— Ty płaczesz, drogie moje dziecię?! — żachnęła się matka.

A Janek milczał uparcie, a łzy coraz gęstsze toczyły się po policzkach.

Zastygła w bólu.

Łamiąc rozpacznie ręce, podeszła ku oknu.

W tej chwili

huknął strzał.

Błyskawicznie, jak zraniona lwica, rzuciła się do stolika. Jej Janek

zwisnął bezwładnie

na poręczy krzesła.

W stanie ciężkim odwieziono rannego do szpitala na Czystem.

W fabryce Lilpopa absentował się jeden z najstarszych majstrów.

I zakrwawiło się bólem bezbrzeżnym jedno z serc macierzyńskich.

NAJSILNIEJSZA KOBIETA NIEMIEC

nowoczesna Brunhilda

kolubryna dwumetrowej wysokości

zwana Bokserbertą

W okolicach poczdamskiego dworca w Berlinie ukazywała się od dłuższego czasu osobliwa kobieta.

Wysokością dochodziła 2 metrów, objętością przypominała kolubrynę, a zachowaniem swem budziła podejrzenie, iż jej

... ... *moralność* ... ...

pozostawia wiele do życzenia.

W żargonie ulicznym zwano ją

... . . *Bokserberta* ... . .

a gigantyczna ta niewiasta, obdarzona niepospolitą siłą z zamiłowaniem wyszukiwała sobie różnych chudziaków i pozwalała im tonąć w swych objęciach.

Nie mało zmartwienia miała z nią

... . *berlińska policja* ... .

lecz żaden policjant nie odważył się przystąpić sam na sam do tej

. ... . *Kolubryny* ... ...

albowiem obdarzała go takiem zamaszystem kopnięciem lub szturchańcem, iż nierozważny stróż obyczajności

.. *fikał kilka koziołków* ....

i z łoskotem walił się na bruk miasta jak ulęgałka.

Do Bokserberty podchodzili agenci policyjni grupami, osaczali ją jak odyńca i podczas gdy jedna partja zagrażała jej od przodu prawdziwy atak szedł od tyłu.

Skuta Berta miotała się, rwała łańcuchy ale często ulegała przemocy i odjeżdżała na rozprawę przed

.... *komisarskie oblicze.* ..

Takie sceny odbywały się mniej więcej dwa razy tygodniowo, ku wielkiej uciesze gawiedzi i zgorszeniu purytanów.

Drobne przewinienia Kolubryny nie kwalifikowały się do kryminału, więc po odbyciu krótkiej pokuty Berta pojawiała się znów na ulicach w zamiarze *upolowania jakowegoś chudziaka*

Wreszcie postanowiono ją „ostatecznie zlikwidować" i najsilniejszą kobietę niemiecką, rekordowego wzrostu, postawy, siły i temperamentu osadzono w przytułku dla włóczęgów.

—o—

Małżeństwo konserwatywnego

lorda z postrzeloną aktorką

Wielkie wrażenie w świecie londyńskim wywołało małżeństwo

lorda Talbota,

pochodzącego z jednego z najbogatszych i najarystokratyczniejszych rodów angielskich z panną

Joyze Karr

ekscentryczną aktorką filmową.

Panna Karr, córka znanego londyńskiego komika, zasłynęła z swych dziwacznych upodobań i ekscentryczności.

Pomimo tego, iż została członkiem rodziny sięgającej swą tradycją do IX wieku, nie wyzbyła się dawnych upodobań i drażni opinję

konserwatystów angielskich

swemi ekscentrycznemi, zwyczajami.

Chcąc ukazać się w nowej roli jako

lordowa Talbot.

urządziła sobie przechadzkę po bulwarach londyńskich w arcymodnej sukni, do oka nałożyła

monokl

a towarzyszył jej

potwornych rozmiarów buldog.

prowadzony na lince.

Charakterystycznym dla psychiki angielskiej jest fakt, iż pisma mocno nawet liberalne nie mogły się wstrzymać od

złośliwych komentarzy

na widok żony arystokraty zgrywającej się w sposób nieprzystojny dla dawnych tradycyj.

Kmiotkowie, wyjąwszy widły z gnoju,

poszli do wójta

z „pretensjom" o podatki

Działo się to wczoraj w południe.

Dzwonek telefonu komendy policji powiatowej w Warszawie trzeszczy, mało aparatu nie rozwali.

— Halo! Słucham!

— Policja?

— Ano!

— Oloboga! Tu chłopy oblegajom wójta z kłonicamy, widłamy, cepamy.

— Gdzie? — co?

— Ady w gminie Blizne — jedźta, panowie, bo nam wójta zatłukom.

Pan przodownik zameldował nowinę p. komendantowi, a ten zaraz wyprawił do Bliznego, a właściwie do pobliskiej wsi Odolany, gdzie się mieści urząd gminny — auto z sześcioma ludźmi, uzbrojonymi w karabiny.

W dziesięć minut później auto dojeżdżało do wioski.

Zdala słychać było zgiełk, tłumiony trajkotem motoru.

Naraz — piękny widok!

Gromada kmiotków, uzbrojonych istotnie w kłonice i widły, dojrzawszy lufy karabinów w pędzącym na nich samochodzie — podaje tyły.

Ucieka Bartek przez Wojtka,

Maciek przez Ignaca.

Potykają się i gniotą w opłotkach, grzęzną i „ciapają" w kałużach — słowem odwrót na „zgóry przewidziane pozycje".

Stopp! z auta wysypują się niebieskie chłopaki — i do wójta, zamkniętego w urzędzie, niby w fortecy.

— Cóż to się wam przytrafiło?

— A to te cholery nie chcom płacić podatków, więc majom do mnie pretensyje i

na mnie się zmówiły.

Spisano protokół z tego groteskowego „bontu" — nikogo jednak nie aresztowano. Po reprymendzie, wypalonej kmiotkom przez przedstawicieli władzy z Warszawy — w gminie Blizne zapanowała znów pogoda serc i umysłów.

Kłonice wróciły do wozów, a widły do gnoju.

Murzyni chcą mieć czarnych świętych

Kongres czarnej rasy radził o kolorze patrjarchów i proroków biblijnych

Przebudzenie się czarnej rasy wkracza nie tylko w kwestje socjalne całego świata, ale dotyka także

religji.

Kongres murzyński, który zakończył przed kilku dniami swe obrady w Nowym Jorku wyraził życzenie, aby artyści malowali Chrystusa i Matkę Boską, jako

czarnych ludzi.

Sekcja kulturalno - religijna kongresu postanowiła zająć się

zilustrowaniem Pisma św.

w ten sposób, aby wielcy patrjarchowie żydowscy i prorocy przedstawieni byli w

neutralnej barwie.

Kwestją tą zajął się bardzo gorąco biskup ortodoksyjnego kościoła afrykańskiego

Aleksander Mac Huire

i rozstrzygnął, iż Chrystusa i Madonnę należy malować

w kolorze brunatnym

natomiast w tradycji murzyńskiej należy poszukać takich mężów i niewiasty, które mogłyby być

kanonizowane na świętych

czarnej rasy. Sprawą tą zajął się już podobno Rzym, uwzględniając słuszne życzenia murzynów

Walter — polski bankier

W wagonie 3-ej klasy pociągu zdążającego z Ciechanowa do Warszawy, 28-letni mieszkaniec powiatu wągrowskiego Antoni Walter, został ograny przez nieznajomych w „bank" na sumę 360 złotych.

—:—

Wybuch granatu w Toruniu

W Toruniu, dnia 31 sierpnia wybuchł na ulicy granat, raniąc kilkoro dzieci.



Pijawka mieszkaniowa.

Właściciel domu niezadowolony z ustawy mieszkaniowej. Tajemnicze nadużycie pieczęci urzędowej! Co na to sąd i policja.

Jeżeli akcja przeciwko nadużyciom i dowolnemu interpretowaniu ustawy mieszkaniowej, na gruncie toruńskim nie stanie się rzeczywistością, jeżeli jej nikt w porę w pewne a skuteczne nie ujmei ręce — to doczekamy się czasów — które będą na tem polu przykładem nadużyć — dla całej Polski. Smutne, a wcale do historji Torunia — nie nadające się — byłyby to **„pamiętniki“.**

Aby tępić takie **pijawki mieszkaniowe,** któreby innym właścicielom i miastu nie szkodziły — podajemy następujący fakt **pod pręgierz opinji publicznej.**

Na Jakóbskiem przedmieściu przy ul. Studziennej Nr. 21 w domu właściciela **Walerjana Bandurskiego** mieszka w 3 pokojowem mieszkaniu niejaki p. Józef Brodala — płacąc tytułem czynszu **wedle obowiązującej ustawy** miesięczną kwotę **3 zł. 69 gr.** Niezadowolony z ustawy i **wysokości należnego mu czynszu** właściciel Bandurski — zażądał od lokatora Brodali **płacenia czynszu w wysokości 10 zł. miesięcznie.** Kiedy oparł się temu nieuzasadnionemu żądaniu lokator — li tylko ze względów zasadniczych — wtedy właściciel Bandurski **wypowiada mu mieszkanie z dniem 1-go września 1924.** i to następującem pismem:

(dosłowny odpis)

Wypowiedzenie.

(pieczątka)

Ramczykowski

Komornik Sądowy Toruń

Nad. 30/8 rej. służb. 1273

„Wypowiadam p. Józefowi Brodali ul. Studzienna Nr. 21 mieszkanie od 1-go września 1924 ubikacje od 3 pokoji. Mieszkanie musi być najpóźniej opróżnione do wyznaczonego dnia 1-go września 1924 godz. 12. W innym razie nastąpi eksmisja“.

Toruń d. 2 sierpnia 1924 r.

Podpis właściciela domu

(—) Walerjan Bandurski.

Uwierzytelnia:

(—) Ramczykowski

Komornik Sądowy.

„Wypowiedzenie“ to mające wszelkie cechy **urzędowe** otrzymał p. Brodala przez pocztę d. 1. 9. 1924 o godz. 10 rano w kopercie opatrzonej **dużą czerwoną urzędową pieczęcią z orłem polskim i napisem: „Komornik przy Sądzie Powiatowym w Toruniu“.**

Nie mogąc — rzecz oczywista — zastosować się do żądania właściciela i w ciągu **dwóch godzin opuścić zajmowane mieszkanie** — temwięcej że do dziś nie otrzymał sądowego wypowiedzenia — — udał się p. Brodala o bliższe wyjaśnienia względnie o wstrzymanie „eksmisji“ **do Komornika p. Ramczykowskiego.**

Jakież jednak było jego zdziwienie — kiedy **p. Ramczykowski oświadczył Brodali — że „o sprawie nic nie wie“ — „że podpis własnoręczny zamieszczony na wypowiedzeniu jako uwierzytelniający nie jest jego podpisem“ — a skąd się wzięły jego urzędowe pieczęcie na owem piśmie i kopercie zgoła nie wie!**

Wobec takiego oświadczenia p. Ramczykowskiego — nasuwa się pytanie — czy cała ta akcja rzeczywiście zainscenizowaną została **bez wiedzy p. Ramczykowskiego** — a w danym razie **władze sądowe** winny wszcząć dochodzenia celem wyjaśnienia tej **zagadkowej sprawy w jaki sposób pieczątki urzędowe dostały się do niepowołanych rąk Bandurskiego** który ich w takim razie **nadużył dla własnych celów** względnie zbadania **czy Bandurski nie posiada falsyfikatów tychże** — którymi mógłby operować w podobnych wypadkach. Nie wątpimy że tak **Władze sądowe jak i policja** zajmą się tą sprawą — **należycie ją wyświetlą** a przykładnem **ukaraniem położą kres podobnym nadużyciom,** a tem samem pouczą jak **obowiązujące ustawy szanować należy.**

Plaga „Egipskich ciemności“!

Czy jaśniej nigdy już nie będzie? Światła — Światła i jeszcze raz światła wołają obywatele Torunia.

Zaledwie w sobotnim numerze naszego pisma poruszyliśmy sprawę **skąpego i wprost niedostatecznego oświetlenia ul. św. Jerzego** — a już **znowu otrzymaliśmy kilka listów** z prośbą o poruszenie tej tak ważnej a jednak zapomnianej przez Magistrat sprawy. Widać z tego, że mieszkańcy Torunia **dotkliwie odczuwają** „system oszczędnościowy“ Magistratu stosowany **w oświetleniu miasta.** Potrzeba jednak dopiero kogoś — ktoby zapoczątkował akcję — a wtedy skargi i utyskiwania posypią się jak z rogu obfitości. Oto zwracają uwagę, że strona placu św. Jana pomiędzy **ul. Żeglarską — Łazienną** — obok kościoła św. Jana — pogrążona jest **w zupełnej ciemności. — Umieszczenie w tej części placu jednej lampy jest niezbędne i konieczne** — nietylko ze względów bezpieczeństwa, ale również i z tego tytułu, że **chodnik i jezdnia w tem miejscu są tak wąskie, że przejście w ciemności może narazić przechodnia na upadek, a nawet na kalectwo.**

Stokroć jednak **gorzej przedstawia się sprawa bezpieczeństwa publicznego — spowodowanego brakiem**

zupełnego oświetlenia mostu na Wiśle i przejścia z dworca gł. przez Kępę Bazarową do przewozu na Wiśle.

Most na Wiśle na swojej **kilometrowej długości nie jest zupełnie oświetlony.** Dawniej świeciło się na nim parę latarni, dziś ten europejski zwyczaj — **skasowano.** Jakże więc łatwo tam o nieszczęście. Na długiej, ciemnej przestrzeni mostu, przechodzień lub podróżny, może być napadnięty, obrabowany — a nawet zamordowany i nikt nawet **w ciemności** nie dostrzeże wypadku, a policjant patrolujący — **nie będzie nawet widział, gdzie i komu spieszyć z pomocą.** Jest to **zaniedbanie** wprost **karygodne — bo lekceważące życie i bezpieczeństwo obywateli.**

To samo odnosi się do drogi **z Dworca gł. przez Bazarową Kępę do przewozu.** Przed **3 miesiącami zapadła uchwała Magistratu** — że droga ta oświetlona dawniej kagankami naftowymi **będzie miała oświetlenie elektryczne.** Uchwała niestety **pozostała tylko na papierze, latarnie naftowe usunięto a innego oświetlenia do dziś nie zaprowadzono.**

Czy na statek przewożący przez Wisłę pasażerów zdążających z dworca do miasta i odwrotnie **do godz. 11-ej wieczorem,** może kto liczyć **w takich warunkach?** Czy ma kto w tych warunkach **„bezpieczeństwa“** pewność, że mu jakiś bandyta na tym nieoświetlonym terenie wśród drzew nie odbierze jeżeli nie życia **to w najlepszym razie portfel lub walizkę?**

Toruń przez swoje wprost „straszne“ połączenie z dworcem kolejowym — jest może **jednem z najbardziej upośledzonych miast w Polsce,** ale gdy temu w inny sposób zaradzić nie można, to niechże przynajmniej **Magistrat ze swej strony** nie czyni tego połączenia

niedoprzebycia

lecz stara się zrobić zdolnym do użytku —

bo dając mu w nocy światło uczyni go **bezpiecznym i dostępnym.**

Leży to więc w **interesie miasta** — i o tem winien pamiętać **nie tylko Magistrat ale i Rada miejska** — a uchwała z przed trzech miesięcy

niech się wreszcie stanie czynem!

Orgie mieszkaniowe.

Brak mieszkań skłania niesumiennych właścicieli domów do najrozmaitszych „kombinacyj“, przy których starają się dotychczasowego lokatora **wyrzucić** — a w najgorszym razie wydostać od niego **wysokie komorne.**

Ale nietylko właściciele domów, taki uprawiają proceder. Trafiają się i **lokatorzy** — którzy mając **za duże mieszkanie** — pragną je podnająć — nie tyle z życzliwości dla tych, którzy nie mają gdzie skłonić głowy, ile **w celu zrobienia dobrego interesu.**

O takim wypadku — wprost **nieetycznym** donoszą nam z miasta.

Przed kilku dniami — opowiada nasz informator — wyczytałem w dzienniku ogłoszenie o pokoju do wynajęcia. Udałem się pod wskazanym adresem na ul. Kazimierza Jagiellończyka Nr. Nr. 4. — i tu oglądnąwszy pokój zapytałem o cenę.

Jakież jednak było moje nie tylko zdumienie ale wprost przerażenie — kiedy właścicielka owego umeblowanego pokoju **zażądała odemnie tytułem miesięcznego czynszu**

100 zł. (słownie sto złotych)

Informator nasz na pokój ten — zasłyszawszy taką „skromną“ cenę — oczywiście **nie reflektował** — czy jednak nie znalazł się ktoś kto może **i taką kwotę zapłacił** — niewiadomo?!

Zaprawdę — kwestja **mieszkaniowa** w Toruniu **pozostawia wiele do życzenia!** Niema nikogo — ktoby się tą sprawą **zajął na serjo** — ktoby tym — którzy mają **za duże mieszkania** „wytłomaczył“ — aby na **normalnych warunkach odnajęli te puste i zbyteczne im pokoje** — tym — którzy **są bez dachu nad głową.**

I nie dziwić się nawet temu, że n.p. nasz informator zasłyszawszy takie „warunki“ — uda się nad Wisłę by tam pomyśleć na serjo — **czy płacić bajońskie sumy za pokój umeblowany — czy rzucić się w nurty wezbranej Wisły — czy zamieszkać pod krzakiem na Bazarowej Kępie lub w Parku!**

Czy kwestją mieszkaniową nie powinna się zająć **Rada miejska?** Czy w tej sprawie zapoczątkowana akcje — nie mogłaby dać na początek chociaż **skromnych rezultatów?** Warto nad tem pomyśleć **panowie radni miasta Torunia!** Spełnijcie wobec wielu, tych **bezdomnych a wyzyskiwanych wielki i wspaniałomyślny uczynek** — za który wdzięcznem sercem, wspominać was będą!

Oryginalne wydawnictwo z okazji Wystawy Polskiej w Konstantynopolu

wyszło z druku w Zakładach Graficznych W. Kulerskiego w Grudziądzu. Jest to mianowicie specjalna Ilustrowana Księga Pamiątkowa p. t. „Przemysł polski a Turcja“, drukowana w 3-ch językach (polski, francuski i turecki), a zawierająca długi szereg wspaniałych ilustracyj z Polski i Turcji. Całość ujęta w piękną, 8 kolorową okładkę, stanowić będzie miły upominek dla uczestników Wystawy Polskiej w Konstantynopolu.

Twórcami tego rzadkiego w Polsce wydawnictwa są pp. L. Łydko i J. Stanach z Grudziądza, którzy w wydaniu swej „Księgi“ uzyskali swego czasu życzliwe poparcie p. Ministra Przemysłu i Handlu.

Szukali się w korcu maku.

KŁAJPEDA, 3. 9. A. W.

Według „Elty“ min. spr. zagr. Czarnecki oświadczył przedstawicielom prasy, że sprawa wileńska nie wejdzie na porządek obrad obecnej sesji Ligi Narodów, chociaż Litwa zaprotestowała przeciw rozstrzygnięciu i zastrzegła sobie prawo wniesienia tej kwestji na inną sesję. — Z dalszych wynurzeń ministra wynika, że Litwa wniosła zapytanie do Ligi Narodów, czy w razie ogłoszenia wyroku międzynarodowego Trybunału rozjemczego, jedna ze stron której dotyczy wyrok mogłaby protestować przeciw realizacji wyroku. Minister podkreślił w końcu, że Litwa znajduje się w dobrych stosunkach z Niemcami i Sowietami.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA A. W.

Na wiecu sprawozdawczym posłów P. P. S. w Dąbrowie Górniczej, uchwalono, walkę z agitacją komunistyczną, nawołującą do strajku i skrócenia czasu pracy.

WARSZAWA, A. W.

Dnia 3-go września Bank Polski wypuścił nową emisję banknotów pięcio zł. z datą dnia 14. lipca 1924 r.

WARSZAWA, A. W.

Według obliczeń Komisji do Zmian zwrostu utrzymania w Warszawie w ciągu miesiąca sierpnia drożyzna wzrosła do 6.97 proc.

WARSZAWA, A. W.

Premjer Grabski oświadczył delegacji Z. P. S. L., iż urzędowanie generałów na Kresach wschodnich ma charakter przejściowy i nie będzie dłużej trwało nad 2 do 3-ch miesięcy. Po zwalczeniu band dywersyjnych rząd rozpocznie akcję zdążającą do naprawy administracji na Kresach wschodnich.

WARSZAWA, A. W.

Celem pomocy przemysłowi węglowemu, rząd zniżył od 1-go b.m. taryfy kolejowe na przewóz węgla oraz ziemniaków do Zagłębia weglowego.

WARSZAWA, 3. 9. A. W.

W związku z ostatnio zarządzonem wstrzymaniem eksportu zboża z Polski dowiadujemy się, że firmy eksportujące zboże na zasadzie odpowiednich pozwoleń, które wpłaciły opłaty wywozowe, będą mogły odebrać je z powrotem za ilości nie wywiezione. W gorszej natomiast sytuacji znaleźli się ci eksporterzy, którzy posiadali większe zadatki na poczet zawartych tranzakcyj. Obecnie sprawą tą zajmują się czynniki miarodajne. Konferencje zmierzają ku temu, aby Ministerjum Skarbu zezwoliło na wywóz zboża tym firmam, które już pobrały zadatki lub dawnych dostaw nie ukończyły.

GDAŃSK, 3. 9. A. W.

Podczas przebudowy kościoła św. Trójcy znaleziono pod nowym ołtarzem stary ołtarz, jeszcze w dobrym stanie, pochodzący z czasów, kiedy kościół był katolickim. Ołtarz i obrazy na nim się znajdujące pochodzą z roku 1500.

KRÓLEWIEC, 3. 9. A. W.

„Ostpreussische Ztg.“ występuje przeciw pacyfikacji demokratów niemieckich, pisząc, że nie drażniła ich Francja ideją rewanżu mającego za cel odebranie Alzacji i Lotaryngji, ale wrogie im jest zatem wszelkie marzenie o odwecie za wojnę Poincarego i pokój Clemenceau.

BERLIN, 3. 9. A. W.

„Rul“ donosi, że w okolicy Rżewa w Rosji, ukazała się banda antysowiecka, na której czele stoi gen. Nowikow. Oddział znajduje się w porozumieniu z monarchistami zagranicą.

SZTUTGART, 3. 9. (PAT)

Na odbywającym się tutaj kongresie związków wszechniemieckich wygłosili referaty przedstawiciele terytorjów okupowanych, oraz krajów należących dawniej do Rzeszy niemieckiej. Delegat irredenty gdańskiej Gördeler mówił o zrabowaniu Niemcom prowincyj wschodnich, podkreślając, **że oderwanie od Niemiec Poznańskiego i Prus wschodnich jest tylko przejściowe.**

LONDYN, 3. 9. (PAT)

Na dorocznym kongresie Trade Union w Hull rozpatrywano kwestję przyjęcia Rosji do międzynarodowego związku Trade Union. W czasie dyskusji uwidoczniły się tak sprzeczne różnice zapatrywań, że zdecydowano znakomitą większością głosów przejść nad tą kwestją do porządku dziennego.

GENEWA, (PAT)

Przybył tu premjer belgijski Theunis.

GENEWA, (PAT)

Dziś przedpołudniem przybył tutaj premjer angielski MacDonald.

GENEWA, 3. 9. (PAT)

Przed dzisiejszem posiedzeniem zgromadzenia Ligi miało miejsce wspólne spotkanie Mac Donalda, Herriota, Bourgeois i Louchera. Rozmowa jaka przy tej okazji nastąpiła pomiędzy premjerem angielskim a politykami francuskimi miała charakter niezwykłej serdeczności.

WIEDEŃ, 3. 9. A. W. „Telegraph Company“ donosi z Nowego Jorku, że rosyjski statek wojenny „Czerwony Październik“ znajduje się w drodze do wysp Wragla i minął już cieśninę Beringa. Statek wiezie rozkaz aresztowania wszystkich osób które zastanie na wyspie oraz skonfiskowania wszystkich obecnych okrętów. Jak wiadomo wyspa ta została okupowana przez Anglję przeciw czemu rząd sowiecki złożył protest.

TYSIĄC ZŁOTYCH NA CELE P. L. O. P. P.

Sejmik powiatowy, powiatu grudziądzkiego, uchwalił jednorazową subwencję na rzecz P. L. O. P. P., w wysokości 1000 zł. (jeden tysiąc zł.).

Podając powyższe do wiadomości publicznej, składam niniejszem Sejmikowi i Wydziałowi powiatowemu w Grudziądzu imieniem Zarządu P. O. L. P. P. serdeczne podziękowanie.

Dotychczas subwencje przyznały powiaty:

Sępoliński, wąbrzeski, pucki, lubawski, tczewski, chełmiński i grudziądzki.

Za Zarząd P. L. O. P. P.

(—) Walerjan Zapała.

Co wyświetlają w kinach?

Cristal: „Kuchareczka“.
Nowości: „Kuchareczka“.
Palace: „Czarny brylant“.

W Grudziądzu
„APOLLO“
„Tajemnica Paryża“
dramat w 24 aktach

Dokąd pójść wieczorem?

Grand Cafe — Scenka literacko-artystycz. — Humorysta Bronecki, — Wodewilistka — Zamorska, naśladowca zwierząt Kamiński.

Szczeniaki rasowe i do polowania, wózek sportowy na sprzedaż Mickiewicza 109 1 piętro — prawo.

Meble wszelkiego rodzaju poleca stolarnia Lelewela 26, Toruń - Mokre

Kajety i przybory szkolne po najtańszych cenach **w składzie papieru i materjałów piśmiennych J. MATUSZKIEWICZ** Toruuń, l. Sw. Ducha 18



Obrączki ślubne w wielkim wyborze. poleca powyjątkowo niskich cenach **z szczerego złota** począwszy **od 20 zł. za parę** Wacław Starzyński najstarszy Polski zakład złot. **Toruń, Chełmińska 1.**

Poszukuje skład (próżny) w Toruniu. — Oferty proszę składać do Eksp. Expr. Pom.

Toruńska Fabryka Pierników
dawn. Richard Thomas
poleca
swe znane wyroby
Toruń, ul. Jęczmienna nr. 4|13 - Telefon 72

Poszukuje się: **pokoju meblow.** w śródmieściu. Zgłoszenia pod **A. M.** do Adm. Expr.

Lekcje gry na skrzypcach mandolinie nie udzielam już Mostowa 36, lecz Sukiennicza 7, II. p. **Okruch.**

Wpisy do koncesjonowanej pr. szkoły stenotypistycznej biurowości dyrektora Bergera w Toruniu Żeglarska 25, (zaprzysiężonego dla sądów okręgu toruńskiego rzeczoznawcy ksiąg hl. handlu i przemysłu).

Pierwszorzęd. pracownia krawiecka
wykonuje wszelkie kostjumy, płaszcze damskie i ubiory męskie po cenach bardzo korzystnych.
Grabowski i Żmudziński
Toruń, ulica Szczytna 17, parter.

Czytajcie „Express“

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejsc we 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI